

SŁOWO

WILNO, Środa 15 sierpnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy.
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne
50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIE—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEŃKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego

Międzynarodówki przeciw Marszałkowi.

III Komintern wydał manifest, twierdzący, że Marszałek Piłsudski chce siłą zbrojną zająć republikę kowieńską, chcąc w celach bolszewickich wykorzystać ewentualny wojenny zamęt. Lenin przeciwie także wykorzystał zamęt wojenny w Rosji. Ale jesteśmy tak daleko od ojczyzny Lenina. Nasz stan wewnętrzny jest tego rodzaju, że propagandę bolszewickiej się nie spodziewamy. A manifest III międzynarodówki oddaje nam tylko wielką usługę. Bo oto jeszcze raz *ad oculos* całej Europy powiada: „Należy się spodziewać, że Marszałek Piłsudski zajmie Kowieńszczyznę”. A Marszałek Piłsudski jej nie zajmuje. Tem samem wskazuje, jak wielka jest jego wobec prowokacyjnej polityki kowieńskiej miara cierpliwości.

Ale za przykładem swojej konsekwentnej siostry, także starsza skłoniła trochę międzynarodówką II, obradującą teraz w Brukseli, atakuje marsz. Piłsudskiego, atakuje jego militarne zapędy.

Międzynarodówka ostrzega przed niebezpieczeństwem zatargów między dyktatorem litewską a polską. Wzywa robotników i włościan Litwy do walki dalszej z ustrojem dyktatorskim i podtrzymuje całem sercem walkę klasy robotniczej Polski przeciwko systemowi rządzenia, który pod pretekstem zmiany form demokracji próbuje zniszczyć samą demokrację.

Niestety, dla socjalistów obojga obrządków Marsz. Piłsudski nie tylko ucieleśnia ideały im zupełnie obce, ale także posiada miłość i zaufanie swego ludu i w takim napięciu, że z Marszałkiem socjaliści walczyć mogą tylko na papierze.

Francuz o Polsce.

PARYŻ, 14. VIII. Pat. Znanymi pisarz francuski Andre Thérive ogłosił w „Le Journal” artykuł, będący pierwszym z całego cyklu artykułów o Polsce, jakie wymieniony autor zamierza opublikować.

Pierwszy artykuł poświęcony jest budowie portu w Gdyni. Thérive, który niedawno odwiedził Polskę wyraża się z niekłamany zachwytem o olbrzymich rezultatach, osiągniętych w tak krótkim stosunkowo czasie, i stwierdza, że wobec tego trudno przypuszczać, aby Polska zgodziła się kiedykolwiek na wyrzeczenie się wybrzeża morskiego i korytarza pomorskiego. Przypuszczenie to musi być usunięte w krótkim czasie, gdy się raz zobaczy sposób, w jaki Polska zainstalowała się na wybrzeżu oraz olbrzymi wysiłek pieniężny czyniony tam przez nią z takim zamiłowaniem.

Lotnicy polscy u francuskiego ministra.

PARYŻ, 14. VIII. Pat. Dziś po południu majorowie Lidzkowski i Kubala przyjeżdżali przez ministra Bokanowskiego. Stan zdrowia majora Kubali znacznie się poprawił.

Pogrzeb sekretarza towarzystwa prawa międzynarodowego

WARSZAWA, 14. 8. Pat. Wczoraj dnia 14 bm. o godz. 2-ej po południu odbył się pogrzeb dr. Hugh Bellota sekretarza towarzystwa prawa międzynarodowego. Zwłoki przewieziono z kaplicy ewangelickiej przy ul. Młynarskiej na cmentarz ewangelicko-reformowany. Modły nad trumną odprawił ks. superintendent Semadeni.

Na pogrzebie obecni byli z ramienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pułk. Zahorski, w imieniu Rządu p. minister Meysztowicz. Stawili się też wszyscy niemal członkowie kongresu. Złożono wiele wienców, m. in. od przewodniczącego kongresu prof. Cybichowskiego, od poszczególnych delegacji oraz od towarzystwa prawa międzynarodowego jako instytucji. Zwłoki pochowano tymczasem w katakumbach.

Odniesienia krzyżem oficerskim

WARSZAWA, 14—8. Pat. w dniu 14 bm. p. minister przemysłu i handlu inż. Eugeniusz Kwiatkowski w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa dokonał dekoracji orderami Polski Odrodzonej dwóch wybitnych działaczy w dziedzinie polskiego przemysłu chemicznego: dr. Wiesława Martynowicza, dyrektora chemicznego instytutu badawczego krzyżem komandorskim oraz inż. Wiktora Somera, eksperta przemysłu chemicznego w ministerstwie spraw wojskowych i Banku Gospodarstwa Krajowego krzyżem oficerskim.

Mowa Marszałka Piłsudskiego

tematem rozważań prasy zagranicznej.

MONACJUM, 14. VIII. PAT. Prasa podaje telegramy o zjeździe w Wilnie i mowie Marszałka, podnosząc spokojny przebieg zjazdu i apolityczny charakter mowy. Pisma nacjonalistyczne, które alarmowały opinię fantastycznymi pogłoskami są obecnie wyraźnie zakłopotane mową Marszałka. Prasa katolicka łączy zjazd i mowę z notą sekretariatu Rady Ligi Narodów do Litwy, wyrażając przypuszczenie, że Marszałek nie chciał popuścić doskonałej pozycji dyplomatycznej Polski zbyt ostrym wystąpieniem, podkreślił jednak wyraźnie swe przywiązanie do Wilna i jego polskości. Specjalną uwagę przysyła prasa dopuszczając korespondentów litewskich do udziału w uroczystości, uważając je za nowy gwałt pojednawczy wobec Litwy.

BERLIN, 14.8. (PAT). „Frankfurter Zeitung” donosząc o uroczystościach wileńskich w depeszy swego specjalnego wysłannika, twierdzi, że obchód legionowy z uwagi nt miejsce, w którym odbywał się, nabrał specjalnego charakteru i musiał uchodzić w pierwszej chwili za cichą demonstrację przeciwko Litwie. Dziennik podnosi jednak z uznaniem, że nigdzie — ani w przemówieniach oficjalnych, ani w prywatnych rozmowach radujących się świętem 8 tysięcy legionistów — nie ożna było zauważyć jakichkolwiek momentów agresywnych w stosunku do Litwy. W ten sposób uroczystość nabrała cech obchodu katolicyzmu stwierdzającego polski charakter Wilna i jego organiczną przynależność do Polski, przyczem powstrzymano się od wszelkich wrogich aluzji w stosunku do mianowania przez Walemarasa Wilna stolica Litwy.

Pod względem politycznym większe znaczenie od mowy Marszałka posiada — zdaniem dziennika — poranek muzyczny, na którym przemawiał gen. Rydz — Smigły. Korespondent podkreśla, że uroczystość wileńska wykazała, jak olbrzymią popularnością cieszy się ten generał wśród legionistów oraz w armii.

BERLIN, 14. 8. (PAT). „Vossische Ztg.” w depeszy z Kowna donosi, że wileńska mowa Marszałka Piłsudskiego wygłoszona z okazji Zjazdu Legionistów Piłsudskiego wywołała w Kownie zdziwienie. Pisma litewskie podkreślały bezbarwność wywodów Marszałka Piłsudskiego. Zauważył się dając z tego powodu znaczne uspokojenie.

HAMBURG, 14.8. (PAT). Dziennik demokratyczny „Hamburger Fremdenblatt” zamieszcza dokładne sprawozdanie o przebiegu 7 zjazdu legionistów, podkreślając zwłaszcza obecność w Wilnie korespondentów litewskich. Streściwszy dokładnie przemówienie Marszałka Piłsudskiego pismo wskazuje na to, że wbrew oczekiwaniom Marszałek nie poruszył ani sprawy konfliktu polsko — litewskiego, ani zagadnień wewnętrznych.

Zdaniem jednak dziennika można uważać, że konflikt stracił na ostrości. Nacjonalistyczne „Hamburger Nachrichten” również zaznacza, że zjazd i odczyt przyniosły rozczarowanie. Mowa Marszałka zawierała tylko wspomnienia. Na uwagę zasługuje ciągłe podkreślanie polskości Wilna. Dziennik kończy swe wywody frazesem, że „żadna polityka jest czasem także polityką”.

Dziennik niemieckiej partii ludowej „Hamburger Correspondenz” opisuje podniosły nastrój w Wilnie i obecność na uroczystościach wybitnych osobistości polskich oraz korespondentów litewskich. Dalej pismo wskazuje na brak w tych uroczystościach specjalnego piętna politycznego oraz na to, że Marszałek mówiąc w Wilnie nie może pozbyć się wzruszenia.

NOWY JORK, 14—8. Pat. „Times” zamieszcza depeszę korespondenta „Associated Press” z Berlina i Warszawy na temat mowy Marszałka Piłsudskiego w Wilnie. Obaj korespondenci wyrażają zgodne zdziwienie z powodu spokojnego tonu mowy i podziw dla zręczności politycznej.

WIEDEN, 14.8. PAT. Korespondent „Neu Freie Presse” donosi z Warszawy, że mowa Marszałka Piłsudskiego, wygłoszona w Wilnie stanowiła nie tylko odprężenie w polityce zagranicznej w Europie Wschodniej, lecz uspokojenie wewnątrz kraju.

RYGA, 14.8. (PAT). Prasa litewska nie dodaje sprawozdań o niedzielnym uroczystościach wileńskich specjalnych komentarzy, zaznacza tylko, że oczekujący sensacji doznali zawodu.

Manifest Kominternu.

Bezczelna napaść na Polskę.

MOSKWA (PAT). Kongres Kominternu wystosował do robotników wszystkich państw odezwę, w której wzywa „międzynarodowy proletariąt” do „obrony” przeciwko jakoby grożącej wojnie polsko — litewskiej, między innymi w odezwie pisze że: „Burżazja polska postanowiła urzeczywistnić swe imperialistyczne pragnienia najoczywiejszym rytmem już czasie. Piłsudski jest przekonany, że laszystowski rząd Walemarasa otoczył nienawistą narodu litewskiego, nie będzie stawiał oporu i skapituluje. Piłsudskiżw nadzieję, że rząd ten w chwili napadu zbrojnego, ogłosi się za pokonany i przejdzie na służbę imperialistycznej Polski.

W swych występnych zamiarach biała Polska zapewniła sobie pomoc drugiej Międzynarodówki (!?) i czenne poparcie polskich i litewskich socjal — zdrajców. Okupacja Litwy przez polskich imperialistów jest jednoznaczna z najbardziej brutalną prowokacją wojenną i utworzenie jednego frontu wojennego, celem napadu na Z. S. S. R.

Jest Litwa padnie — powiada odezwa — wówczas wylonią się kwestie lotewska i gdańska.

Litwie grozi los zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy, które znajdują się pod uciskiem (!?) i pod jarzmem polskiego imperializmu (!?)

Tylko najbardziej stanowczy opór pracowników wszystkich państw jest w stanie przeciwie zbrodnicze zamysły polskiego imperializmu i zapobiec zamachowi na niepodległość Litwy (!)

Niech głos waszego oburzenia wykarze burżuazyjnym ministrom Londynu i Paryża, stojącym poza plecami Piłsudskiego, rządami Berlina i całej Europy Środkowej będącym z nim w spisku, — wołaj mas, gotowych powstać przeciwko grożącej wojnie pod znakiem proletariackiej walki klasowej.

Poczem odezwa zwraca się do „proletariatu litewskiego”, by przy „bratnim poporciu” „międzynarodowego proletariatu” odprzeć „napad polskich laszystów”.

Tylko w spójnej walce z robotnikami Polski przeciwko laszystowski polskiemu i litewskiemu mozie obronić niepodległość Litwy i zdobyć własne wyzwolenie.

Nie zapominać, żeście powinni toczyć walkę zarówno z katem Piłsudskim, jak i z katem Walemarasem, zarówno z polskim jak i litewskim. aszystami!

Dziwnie, że cała odezwa Kominternu poświęcona jest jedynie sporowi polsko — kowieńskiemu i zwrócona jest tylko przeciwko rzekomemu „laszystowski” Polski i Litwy, nie poruszając natomiast zupełnie „laszystów” innych narodów.

Cały tegoroczny manifest III międzynarodówki posiada hasła „rewolucji wszechświatowej” i stereotypowe nawoływania do „walki klas”, do walki bratobójczej, przeciw mniemanym „imperialistom” polskim i litewskim.

Kowno nie zgadza się na konferencję z Polską w Genewie.

KOWNO, 14.8. (PAT). „Lietuvos Aidas” donosi, że rząd litewski nie przyjmuje propozycji polskiej, aby plenarna konferencja polsko — litewska odbyła się w Genewie.

Kowieńskie koła żywią obawy, że Polska zechce za pomocą Ligi Narodów wyrzucić presję na Litwie, aby skłonić ją do ustępstw. 30 sierpnia r. b. zbiera się Liga Narodów i tego samego dnia miała się rozpocząć konferencja polsko — litewska. Nie istnieje więc, zdaniem Litwy, żadna realna możliwość aby w tak krótkim okresie czasu można było osiągnąć jakiegokolwiek rezultaty praktyczne, zwłaszcza, że w programie obrad Ligi Narodów figuruje cały kompleks zagadnień polsko — litewskich.

Radicz nawet po śmierci pozostaje prezesem stronnictwa chorwackiego

WIEDEN, 14—8. Pat. Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że Stefan Radicz nie zostawił specjalnego testamentu politycznego. W ostatnich dniach swego życia udzielił on jednak prawdopodobnie ustnych wskazówek co do dalszej działalności i organizacji partii.

Na wczorajszym posiedzeniu koalicji chłopsko-demokratycznej skonstatowano zupełną zgodność wszystkich posłów należących do koalicji i wierność ideałom wielkiego przywódcy. Po przysiędze wyrażono jednogłośnie wotum zaufania stronnictwu chłopskiemu i przyjęto następującą uchwałę:

„Stefan Radicz, zesłany przez Boga przywódca narodu chorwackiego nie przestał mimo śmierci cielesnej być nadal przywódcą narodu. Jest rzeczą naturalną, że także i po śmierci zostanie on prezesem stronnictwa”. Agendy przewodniczącego stronnictwa sprawować będzie wiceprezes dr. Maczek, który został wybrany na to stanowisko.

Moskalofilskie ułudy.

N.D. przybrała charakter stronnictwa moskalofilskiego, jakkolwiek Ndcy oburzają się, gdy ich nazwać moskalofilami. Gdy piszącemu te słowa stawiają zarzut germanofilstwa, odpowiadają: „Tak byłem i jestem germanofilem. Germanofilstwo moje — to regowanie na ból niewoli, to szukanie realnych podstaw dla wyzwolenia Polski z pod rosyjskiego jarzma, gdyż przed wojną 80 proc. naszego dziejowego terytorium było pod jarzmem rosyjskim i niemożliwym było nasze wyzwolenie bez rozbicia Rosji, a tylko opancerzona pięść niemiecka mogła dokonać jej rozbicia. Moskalofilstwo polskie przedwojenne było przystosowaniem się do niewoli, brakiem wiary w możliwość wyzwolenia się. Dzieje Polski ujarzmionej nie są wyłącznie dziejami irredenty polskiej, ale raczej dziejami prób ugodynych i wielokrotnie wylanającego się prądu moskalofilskiego.

N.D. nie stworzyła prądu, lecz się do niego przystosowała, gdy on wzbrał w okresie kryzysu państwowego Rosji, a następnie Dum Rosyjskiej.

Przywódcy Ndcji pragneli utrzymać się na powierzchni, więc popłynęli z ówym prądem. Była jednak w ich ideologii wewnętrzna sprzeczność, pewna wrogość do kultury rosyjskiej o bok akcentowania państwowego rosyjskiego stanowiska. Była tam chęć użytkowania rosyjskiego imperializmu, jako siły motorowej dla koncepcji politycznych względem Królestwa. Jak wia domo to zawiodło, kurs antypolski w Rosji nie uległ zmianie: nastąpiło wyodrębnienie Chelmszczyny, upaństwowienie Kolei Wiedeńskiej i rugi z niej Polaków. Przewódce Ndcji przez długi czas nie wierzyli w nadchodzenie wojny, nie sądzili że ich walka z irredentami miała konsekwencje podczas wojny. Konsekwencja ich dawnych posunięć politycznych oraz przystosowanie do rosyjskiego jarzma zaboru rosyjskiego, wiara w siły Rosji i koalicji zmusiły Ndcję wysunąć się do pierwszych szeregów obozu moskalofilskiego i trwać w nim, gdy już Polacy od dawna zamieszkali w Rosji, lepiej zorganizowani w jej stosunkach stanieli na gruncie antyrosyjskim, niepodległościowym.

Wpływy ndckie w rządach Paderewskiego, Skulskiego, Wł. Grabskiego były bardzo silne. Głosy front antyniemiecki i zgodę z Rosją, i miały odzwiek w społeczeństwie Nasze partie lewicowe, ze swej ideologii półbolszewickiej, pragnęły i szczerze porozumienia z Rosją. Obiektywne warunki, nieświadomiana wola narodów rosyjskiego i polskiego pchnęły ich do wzajemnej wojny.

Wojna polsko — rosyjska 1919 i 1920 r. była koniecznością historyczną, była zbawieniem Polski. Ona wyratowała nas od bolszewizmu, gdyż wielką budzi niechęć do wroga, a stał do tego ideologii. Wojna ta wytworzyła u nas siłę zbrojną i skonsolidowała nas, jako państwo. Bez tej wojny nasza niepodległość była by zbyt tania kupiona, a przez to mogła być łatwo utracona. Po wojnie polsko — rosyjskiej Ndcja nie przestawała wdychać do dobrych stosunków z Rosją. Nie chce jednak legalizowania w Polsce partii komunistycznej, pragnie walki z partiami rewolucyjnymi w Polsce, podskaniami i finansowaniem przez Sowiety”.

Przyszła Rosja — z którą by Polska sprzymierzyła się, i znalazła opiekunkę z jednej strony, obiekt wyszuk gospodarczego, z drugiej, jest do dziś dnia marzeniem ndckim. Ale marzenie to nie realne. Jego podłoże psychologiczne polega na tem, że ideałem znacznej części polskiego społeczeństwa przed wojną, było siedzenie w porach Rosji, jak Żydzi siedzą w porach Polski.

W ideologii ndckiej tkwi pewna wewnętrzna sprzeczność. Jest to partia nacjonalistyczna, stawiająca, jako główne zadanie walkę z żywiołami niepolkimi na naszych ziemiach wschodnich, nasz stan posiadania. Polskośći tych ziem jest jej hasłem bojowym. Ziemię te to przedmiot dziejowego sporu polsko — rosyjskiego. One były przyczyną 15 wojen polsko — rosyjskich i trzech powstań naszych. Jak pogodzić walkę o polskośći tych ziem ze zbliżeniem się do Rosji? Otóż p. Zygmunt Berezowski, obecnie jeden z najwybitniejszych pisarzy ndckich usiłuje wykazać, że właściwie nasze ziemie wschodnie nie są już przeszkodą dla dobrych rosyjsko — polskich stosunków. „Nasze ziemie wschodnie nie przedstawiają naprawdę dla Rosji realnego znaczenia. Ruchy narodowociowe znacznie zmniejszyły aktualność starej idei moskiewskiej „zbieranie ziem ruskiej”; wartość zaś gospodarczą naszych prowincji wschodnich, w znacznym stopniu polskich pustkowi, nie przedstawia dla Rosji, mającej pod dostatkiem niewyzyskanych terenów,

specjalnej atrakcyjności. To też trudno wystawić taką sytuację, w której doniosłym dla Rosji interesem byłoby wydzieranie Polsce tych ziem i podejmowanie wojny przy tylu trudnościach” (Berezowski). Podstawy polityki polsko — rosyjskiej. Mysl Narodowa 1 sierpnia 1928 r.).

Berezowski zapomina tu o tem, o czem sam pisał w innym ustępie swego artykułu o geograficznym znaczeniu ziem polskich dla Rosji. „Dawną Rosję łączyła z polityką zachodnią przedewszystkiem wspólna granica z Niemcami, osiągnięta kosztem rozbioru Polski”. Przed stu blisko laty pisał Mochnacki: „Rosja przez rozbiór Polski stała się europejską”. Ale tem dowodził Mochnacki, że gdy inne mocarstwa rozbirowe z łatwością mogą pogodzić się z utratą polskich prowincji, dla Rosji są one warunkiem europejskości, a więc byłoby najboleśniejszą stratą. P. Berezowski twierdzi dla udowodnienia, że Rosja nie będzie dążyła do rozbioru Polski twierdzi, „Dziś cofnawszy się terytorjalnie na wschód Rosja przestała być państwem, posiadającym żywotne interesy w Europie środkowej... Rosja ogranicza, według p. B. swą rolę w Europie przedewszystkiem do zagadnień gospodarczej i społecznej natury”. Czy zagadnienia gospodarczej i społecznej natury nie wymagają polityki aktywnej, nabytków terytorjalnych? Czy zabór Galicji Wschodniej „dającej Rosji, dzięki korytarzowi czeskiemu wspólną granicę z Czechosłowacją nie dał by jej wpływów w Europie środkowej, bardzo znacznych wobec tradycyjnego moskalofilstwa Czechów? Czy zabór Galicji Wschodniej nie przyczynił by się do uzależnienia od siebie Rumunii, pozabawionej wspólnej granicy z Polską, i nie otwierała by się perspektywa na Bałkanach?

Przed wojną światową Austro — Węgry i Niemcy, państwa liczące razem przeszło 100 milionów ludności stanowiły mocny front Europy wobec Rosji. Dziś środkowa Europa zbalkanizowana, składa się poza Niemcami z szeregu drobnych słabych organizmów. Polsko — rumuńska bariera jest nieznacznie słabsza od niemiecko — austriacko-węgierskiej, co musi żywić w Rosji pragnienie nowych zdobyczy na zachodzie.

Cała prasa rosyjska emigracyjna bez różnicy opinii jest wroga względem granic polsko — rosyjskich, zakreślonych Traktatem Ryskim; Kadeci, monarchiści, s-r-zy, występują przeciwko nim. Rosja pobolszewicka dla utrwalenia nowego porządku potrzebuje będzie ogólnie — narodowego przeciwnika, a tem najprawdopodobniej będzie akcja antypolska, tak zgodna z tradycjami Rosji, z jej psychologią.

„Rosja uprawia czynną politykę w Azji” — pisze p. B. dla udowodnienia, że jej polityka w Europie musi być bierna, więc nie będzie antypolską. Gdy za czasów Batoriego miecz polski odsunął Rosję na wschód, zdobyła ona chaństwo Kazańskie, przeszła Ural i rozpostarła się na niezmiernych obszarach Syberji. Ekspansja rosyjska na Wschodzie dała jej siły do aktywnej polityki na Zachodzie, siły na ujarzmienie Polski.

Od wojny Chińsko — japońskiej w 1894 r. aż do pokoju w Portsmouth Rosja była pochłonięta sprawami wschodnio — azjatyckimi. Ideolog owej polityki rosyjskiej, ks. Uchtomskij rozwijał teorię panazjatyizmu. Klęski na polach Mandżurji przeniosła aktywność polityczną Rosji do Europy, celami jej polityki stały się znów cieśniny Bosforu oraz Galicja Wschodnia. Polityka zewnętrzna Rosji jest zawsze aktywną, lecz idzie w kierunku najmniejszego oporu, zmienia się z azjatyckiej na europejską i naodwrot zaleźnie od koniunktury politycznej.

O stosunku Sowietów do Polski pisze p. B.: „Gdyby sowiecka Rosja ostała się na długie lata w swoim pierwotnym charakterze wielkiego ogniska energii rewolucyjnej i gdyby uważała nadal za sprawę najpilniejszą dla siebie pokonanie świata kapitalistycznego w drodze światowej rewolucji komunistycznej, nieublagana walka z Polską, państwem oddzielającym Rosję od Zachodu stała by się naczelną zasadą polityki sowieckiej. Dla tej zasady Sowiety musiałby poświęcić szereg interesów żywotnych, związanych ze stabilizacją nowego ustroju w kraju i koniecznością poprawienia swoich rozpaczliwych stosunków gospodarczych. Kwestja wojny z Polską i wcielenie obszarów polskich do sferowanych republik sowieckich byłoby najważniejszym zagadnieniem polityki rosyjskiej, uzasadnionem przez ogólny plan strategiczny rewolucji światowej”.

P. B. ma nadzieję, że Sowiety nawrócą ostatecznie z ideologii rewolucyjnej. Widzi już pewne symptomy: „rząd sowiecki niejednokrotnie kuśił się o zbliżenie z państwami kapitali-

stycznymi i nie przestając kłonić rewolucyjnym, zaczął oficjalnie rozróżniać swoją politykę od polityki Trzeciej Międzynarodówki”. Próby zbliżenia się Sowietów do tego lub owego państwa kapitalistycznego były zawsze wywołane chęcią uzyskania kredytów, kapitałów. Oficjalnie odróżnianie Trzeciej Międzynarodówki od rządu Sowietów jest wybiegiem dyplomatycznym, jest wywołane chęcią prowadzenia akcji rewolucyjnej w obcych państwach i nieponoszenia za ową akcję odpowiedzialności. Znaną jest rzecz że ci sami ludzie należą do Kominternu (Komitetu Trzeciej Międzynarodówki) i do Centralnego Organu Rządu sowieckiego.

Taktyki rewolucjonizowania Europy nie wyrzekają się Sowiety, lecz od czasu do czasu potrzebują „peredyżki” (przerwy odpoczynkowej).

Dla usprawiedliwienia swych niepowodzeń gospodarczych wobec swych mas robotniczych Sowiety wciąż im głoszą, że są otoczone przez państwa burżuazyjne, i że zamierzają napad na Rosję sowiecką, ale nastąpi rewolucja w owych państwach, która da warunki pomyślne nie tylko zwycięstwa Sowietów, ale całego życia gospodarczego, opartego na zasadach komunizmu. Wywołuje to bojowy nastrój wśród ludności. Żaden rząd Europy powojennej nie pracuje tak usilnie nad psychizmem przygotowania do wojny swe go narodu, jak rząd sowiecki.

Wojny z Sowietami nie da się uniknąć, gdy Sowiety pozostaną dłużej? Sowiety prowadzą wciąż agresywną dywersyjną akcję przeciwko Polsce, na naszym terytorjum, u siebie zaś w domu stała propagandę antypolską, o czem się może każdy, kto od czasu do czasu ma sposobność słyszeć wykłady radiowe sowieckie, przekonać Polska winna byłaby wspierać akcję antysowiecką emigracji, gdyby zwycięstwo przeciwników Sowietów w Rosji nie narażało ją na wojnę z Rosją przy braku wszelkiej pomocy ze strony Francji a możliwe pomocy francuskiej po stro nie Rosji.

Kto jak p. B. ocenia obiekt sporu z Rosją, jako małoceenne bagno, ten może nawet głosić oddanie ziem spornych Rosji za cenę pokoju. Lecz nawet ów kawał Polesia przez nas posiadany ma dla nas olbrzymią wartość ze względów geograficznych, nie leży bowiem na kresach, ale właściwie w centrum Polski. Ale nie dosyć tego. Obiekt sporu polsko — rosyjskiego wynosi 185 tys. km. kw. leżących poza granicą Corzona, t. j. stanowią ziemię, (Galicja, Wschodnia, Wojew. Wołyńskie, Wileńskie, Poleskie i Nowogródzkie), które ententa zamierzała oddać Rosji. Pretensje Rosji idą jeszcze dalej, pretendowała by w razie powodzenia do połowy naszego terytorjum, na którym mieszka jedna trzecia ludności Polski. Oddać Rosji dziejowy obiekt sporu polsko — rosyjskiego — to przekreślić naszą przyszłość, naszą faktyczną niepodległość, zmarnować więc szereg pokoleń i zapomnieć o całej naszej przeszłości.

P. B. marzy o przymierzu z Rosją. Lecz przymierze jest uwarunkowane wspólnem niebezpieczeństwem. Czy Rosji zagrażają Niemcy, z którymi ona nie graniczy? Nie, ale Ukraincy i Białorusini, których ona tworzy przeciwko nam. W imię czego ma Rosja nas bronić od Niemców, Mamy być jej pomocni w odbudowie gospodarczej, w prze prowadzeniu inwestycji, mamy w tej dziedzinie zdystansować Niemców, my którzy jeszcze sami nie odbudowaliśmy się i bez obecnej pomocy nie możemy dokonać potrzebnych dla naszego dzwignicia się gospodarczego inwestycji?

Zbliżenie się z Rosją jest to ndckie marzenie, ani realne, ani podnoście. Władysław Studnicki.

Klasyfikacja lotu Małej Ententy.

PRAGA, 14.VIII. PAT. Ostateczna klasyfikacja lotu Małej Ententy i Polski przedstawia się w następujący sposób: Pierwszą nagrodę zdobył aparat czechosłowacki, druga — rumuński, trzecią czechosłowacki, czwartą rumuński. Na piątym miejscu znajduje się aparat jugosłowiański, na szóstym rumuński, na siódmym — rumuński, na ósmym polski, na dziewiątym czechosłowacki i dziesiątym rumuński.

Nagroda polska przeznaczona była dla tego państwa, którego lotnicy zdobyli największą ilość punktów. Nagrodę tę zdobyła Rumunia, która razem osiągnęła 22.052 punkty. Na drugim miejscu co do liczby punktów znajduje się Czechosłowacja z 15.534 punktów. Na trzecim miejscu znajduje się Jugosławia, która zdobyła 4728 punktów i na czwartym Polska 3879 punktów. Lotnicy polscy w dniu dzisiejszym opuszczają Pragę.

ECHA KRAJOWE

Liść z Polesia.

— Zmiany administracyjne — Rozbudowa sieci pocztowej — Kolej Kowel — Wykowsk — Grodno — Plan i projekty osuszenia. Skutki budowy państwowości Polski, dodatnio oddziaływać zaczyna na kresy nasze, wpływ zachodni, polski i kultury pomalę przenikać zaczyna pustkowi Polesia a zmieniając warunki bytu i produkcji, przestająca stopniowo dotychczasowy charakter kraju. — Przed wojenną dziesięć smutne Polesie, tak uroczyste opisywane przez Kraszewskiego, Rodziewiczowską, Pola, Wajsenhoffa, dziś przy redukcji lasów rozparceowanymi puszczy i uroczysk, przestaje być z wolna, lecz stale pod wpływem nowych hasel i prądów idących z zachodu.

A nam starym, co pamiętamy czasy rabinowania carów Aleksandra II, III, Nikołaja, na sercu różnie się stało i coś uprzywilejowanego, że pomimo panujących w kraju ciem, ciem, ciem, ciem i rozterek, co nas gębią, z czasem, dobrze nam będzie na tych rozdrożach kresowych, złączonych z wspólną Ojczyzną, pod jej nowymi hasłami.

Do niezawodnych plusów tych zapoczątkowanych prac, podjętych bądź to przez siły decydujące w stolicy, bądź to przez miejscowe nowe organa autonomiczne, należy doprowadzenie do zaliczenia do względnej równowagi w budżecie gospodarstwa powiatowego w Kamieniu Koszyrskim, przez powiększenie obszaru powiatu, o dwie gminy Lubieszowską i Uryńską, co dałoby możliwość gospodarce powiatowej stać na gruncie samowystarczalności budżetowej. Do plusów również zaliczyć należy, zwrócenie baczną uwagę sejmiku na poprawę i ułatwienie komunikacji obszernego powiatu. — A choć prace w tym kierunku, nazwać właściwie można dopiero zapoczątkowaniem istoty poprawy dróg, choć technika ich wykonania jest zbyt szablona, bez uwzględnienia każdorazowych warunków potrzeby danej drogi i sposobu jej poprawy to jednak faktem jest to, że, pomimo tak niedawno istniejącej na kresach autonomii gospodarczej, już obecnie w powiecie prawie nie ma niedostępnych koniom w ucieki i na wiosnę, miejscowości, autobusów po trasach może swobodnie rozjeżdżać.

Miasto powiatowe Kamień Koszyrski, wyrosło wśród bor i trzaskawik brudnie się, dostało drewniane chodniki elektryczne oświetlenie kilkanaście dla urzędów i stylowych domów, o dużych przynajmniej dachach malutkich izbach, niskich ścianach, wśród nich wyróżnia się dom polski siedziba Macierzy Polskiej z obszerną salą ze sceną na przyczołku przedstawia na lub dla kina — dar pani Michaliny Starzewskiej dla Kresów. — Budowa mostów na licznych wodach, rażno postępuje, wraz z sypaniem na nowo groblami na przestrzeniach wielowarstwowych wśród trzaskawisk wzmacnianie niemieckich klawiszowych dyli posuwa się i ujęta jest w całość kilkunastu planów melioracyjnych, przy równoległym uregulowaniu zaniedbanych serwitutów i scalenie gruntów, porożnicanych drobnych rolników i zredukowanych ośrodków folwarcznych.

Dodatkiem również jest fakt połączenia sieci agencji pocztowych z powiatem wszystkich gmin i posterunków policyjnych, tak, że obecnie w tak zapadłych nawet miejscowościach jak Wielka Głusza, Boki Chotyszów regularnie, parę razy na tydzień, poczta dochodzi, zdala świecą się druty i słupy telegraficzne a listy, na wzór zachodu, przez listonoszów są adresatowi doręczane; opłatę pocztową i przekazów na miejscu agencji pocztowej zaliczają.

Równocześnie z tam komisją inżynierów przysłała z ministerstwa dokonana swa prace w wykonaniu i ustaleniu kierunku na wo zaprojektowanej drogi żelaznej, mającej przecinać pionoowo z południa na północ w kierunku od Kowla, przez Kamień Koszyrski, Wielką Głuszę, Drogiżyn, Wolkowsk, Grodno, Studzia pierwotnie przy wytyczeniu tej linii kolejowej w kierunku możliwie skróconym okazały się koszty budowy znaczące nie będą mniejsze od przypuszczalnych, droga bowiem ciągnąć się będzie przez nieogromne miejscami suchymi, bez zakrętów, z nieznacznie odchyleniami. — W nielicznych łakach nad Rypiec, które droga ta przecina gruntu jest napływowy z podglebiami gliny

Wincenty Lubieński.

szkoła FILMOWA

Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej
przyjmuje zapisy na rok szkolny 1928—29 do dnia 15 b. m.

Informacji szczegółowych udziela Sekretariat Szkoły codziennie w godzinach 11—1 i 5—7 w lokalu przy ul. Biskupiej 12 II piętro. o 8288

Nad polskim morzem.

Wrażenia z błyskawicznej wycieczki.

(Dokończenie).

.....Żółtawo-zielone wzgórze od zachodu i wschodu. W ich obramieniu: rozległa, płaska i niska kraina. Po tej, nieco ku morzu pochylonej równinie toczy zwoła swe szarawe wody potężna Wisła tworząc rozległą deltę, pełną starych odnóg i ramion, kanałów, rowów i zbierając dość liczne dopływy z otaczających dół wzgórz. Nad ciemną zielenią lasów rozpostartych tu i owdzie po wzgórzach, nad seledynem łąk i pastwisk, nad piaszczystymi garbami wśród żyznych pól, nad pasem wydm ciągnących się wzdłuż morza szare niebo, rzadko czyste i wpadające w lazur, o wiele częściej lekko zamglone, a jeszcze częściej zasłonięte szybko mijającymi się obłokami lub ciężkimi chmurami.

Z tego krajobrazu wyrastają z zachodniej krawędzi dwa stare miasta pomorskie Gdańsk i Tczew a w krąg wędzi południowo-wschodniej dwa miasta krzyżackie Malbork i Elbląg. Dwa ostatnie martwo leżą, natomiast Gdańsk dzięki swemu położeniu geograficznemu i topograficznemu przewyższył wszystkie miasta nad Bałtykiem od Szczecina do Królewca a Tczew, ważny port rzeczno-morski i pierwszorzędną węzeł kolejowy ma wielką przyszłość przed sobą. (*)

Oto terytorium Wolnego Miasta Gdańska, *Das Gebiet der Freien Stadt Danzig*, mające powierzchnię

1914 km. kilometrów przy 365 tysiącach ogółu ludności.

Jest to powojenny nowotwór polityczny powstały z obawy mocarstw koalicyjnych aby nie dać jednak Polsce zbyt dużego dostępu do morza. Memorjał Polskiego Komitetu Narodowego jeszcze z listopada 1917 r. złożony rządowi francuskiemu żądał dla Państwa Polskiego najwyraźniej części wybrzeża Bałtyku z ujściem Wisły i Niemna a więc tem samem przyznania Polsce Gdańska. Oparł się temu najbardziej stanowczo na kongresie Paryskim z początków 1919 r., przedstawiciel Anglii Lloyd George. Jemu to głównie należy zawdzięczać, że Gdańsk nie posiadamy na prawach z 1772 roku. Tylko Gdańsk oddano od Rzeszy a umowy podpisane w Warszawie aż dopiero w październiku 1921 r., zawierając 244 artykułów unormowały jako taki charakter prawnoprawstwowo Wolnego Miasta Gdańska tudzież jego stosunku do Polski. Wszelako do dziś dnia ani pod pierwszym ani pod drugim względem zupełna jasność bynajmniej nie panuje.

Podczas gdy np. p. Komisarz Ligi Narodów orzekł w listopadzie 1924 r., że terytorium Wolnego Miasta Gdańska jest państwem w międzynarodowym znaczeniu tego słowa, prof. Julian Makowski przeczy by Gdańsk był wogóle państwem, twierdząc że suwerenność nad Gdańskiem należy bezspornie do Polski. Podziela jego poglądy prof. Ludwik Ehrlich. Odwołuje się do charakteru państwa państwa Levesque. Rozbieżności wśród opinii uczonych jest mnóstwo. Trudno się temu dziwić — powiada prof. St. Kutrzeba. Organizacja Gdańska, nieoparta na wzorach znanych do tej pory, nie ma precedensu w historii państwowości, podjęte powszech-

nie schematy podciągnąć się nie da.

To tylko jest faktem, że suwerenność Terytorium Wolnego Miasta Gdańska — nie posiada. Nazwę terytorium występuje za Gdańsk—Polska; bronić swej udzielnosci Gdańsk nie ma prawa; zdany jest na opiekę Ligi Narodów i Polski; nie ma swego terytorium celnego; tworzy pod względem celnym część terytorium Rzeczypospolitej Polskiej; nawet w administracji wewnętrznej jest krepowany przez nadzór komisarza Ligi Narodów; traktaty za Gdańsk zawiera Polska i rejestruje w Lidze Narodów.

Prof. Kutrzeba, po długim i wywagowanym rozstrząśnięciu sprawy („Wolne Miasto Gdańsk pod względem prawnym” w księdze zbiorowej wydanej przez Ossolineum) dochodzi do ostatecznego wniosku, że *Das Gebiet der Freien Stadt Danzig* jest to „twór polityczny zbliżony do państwa” a stosunek jego do Polski jest „rodzajem protektoratu”.

W 1772 roku podczas pierwszego rozbioru Polski opozycja Rosji z jednej strony a Anglii z drugiej nie dała Fryderykowi II-mu zagarnąć Gdańska wraz z Prusami zwanymi Polskimi. Musiał on w traktacie podpisanym w Petersburgu zręcznie się wycofać i odstąpić miasto Gdańsk i jego terytorium.

Jakimże zbiegiem okoliczności dostał się Gdańsk z otaczającym go okragiem Prusom i wszedł wraz z niemi do Rzeszy Niemieckiej, poczem do Cesarstwa Niemieckiego? A oto podczas układania się trzech dworów, petersburskiego, berlińskiego i wiedeńskiego o drugi rozbiór Polski (w Petersburgu), zapewniono królowi pruskiemu Gdańsk jako... odszkodowanie za uczestniczenie w wojnie prze-

Zajście w Zagrzebiu.

ZAGREB. 14.8. (PAT). Wczoraj na placu Vilczyca doszło do burliwych scen. Członkowie chorwackiego związku młodzieży pobili pewnego kolportera i wyrwali mu z rąk dzienniki białogrodzkie.

Kolporterem był pewien emigrant rosyjski, który w czasach Rosji carskiej był profesorem uniwersytetu. Cała prasa zagrzebska jednogłośnie potępia ten czyn młodzieży.

W Białogrodzie mają nadzieję zażegnać konflikt z Zagrzebiem.

WIEDEŃ. 14.8. (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Białogrodu, że tamtejsze koła polityczne nie biorą tragicznie ostrego tonu zagrzebskich mów politycznych i sądzą, że przez spokojne oczekiwanie da się wywrócić nieco konflikt między Białogrodem a Zagrzebiem i że jednolity front chorwacki nie da się dłużej utrzymać ze względu na przeciwnieństwa wewnętrzne bloku chorwackiego.

Koła białogrodzkie zamierzają z końcem września wystąpić z inicjatywą w sprawie Chorwacji i wyszukać odpowiednie podstawy do porozumienia. Żądanie komisji parlamentarnej, dotyczące wydania posłów Popowicza i Jowanowicza zostało dziś przyjęte jednomyślnie przez Skupczynę.

Wschodnio-pruscy dziennikarze zwiedzają granicę.

Wczoraj o godz 8 wieczorem przed kancelarią kompanji K.O.P. w Rykottach zajęło auto wiozące dwóch podróżnych. Jak się okazało by Obaj korespondenci królewscy są

Hans Mosberg — redaktor „Ostpreussische Ztg” i p. Fryderyk Holstein redaktor „Koenigsberger Allg. Ztg.” którzy korzystając z pobytu w Wilnie zapragnęli zwiedzić pogranicze aby naocznie przekonać się o stosunkach tu panujących. Z winy szofera zbłądzono, toż zwiedzanie granicy z racji zmroku nie mogło mieć miejsca. Dowódca

kompanji por. Koszelewski udzielił przybyłym informacyj o miejscowych stosunkach narodowościowych. Wiza dziennikarzy w Rykottach trwała go dzinę.

Obaj korespondenci królewscy są b. oficerami armji niemieckiej i w okresie wojny światowej brali czynny udział w walkach toczących się na terenie Wileńskiego i Kowieńskiego. Podczas rozmowy posługiwali się językiem francuskim, który posiadają dość biegle.

Co dziennikarze litewscy opowiadają w Kownie.

Bezpośrednio z Kowna otrzymaliśmy artykuł jaki ukazał się tam wczoraj popołudniu w urzędowym „Lietuvos Aidas” od jego wydawnictwa, a opisujący uroczystości wileńskie.

Artykuł podajemy w skróceniu. Jakkolwiek nie zawiera on napaści, temnienniej znajdujemy w nim przykre, jaskrawe dowody do pewnego stopnia tendencyjnego oświetlenia:

Już dawno dziennikarzy litewskich chcieli zwiedzić pogranicze (linię demarkacyjną) litewsko — polską, aby sprawdzić pogłoski o koncentracji wojsk polskich, które miały wyruszyć na Litwę, i wojsk litewskich, mających za zadanie odeprzeć napad Polski. Pisała o tem szeroko prasa nietylko polska i litewska lecz i zagraniczna i to bardzo nas intrygowało. Jeszcze więcej ciekawości wzbudzała ta sprawa w związku ze zjazdem legionistów w Wilnie, na który jak donoszą miało się zjechać 70.000 legionistów (?) Pilsudski, cały gabinet ministrów generalicja i na którym Pilsudski miał wygłosić wielkie przemówienie polityczne.

Poczyniliśmy odpowiednie starania, uzyskaliśmy pozwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych i w sobotę 11 sierpnia wynajęliśmy samochód, wyruszyliśmy w kierunku pogranicza.

Spotkał nas oficer polski, który bardzo grzecznie oświadczył nam, że wszyscy 5 mo żemy iść dalej. Odpowiedzieliśmy, że jest nas przecież siedmiu, a do tego szofer i samoczoł, na którym chcielibyśmy jechać do Wilna. Oficer jeszcze grzeczniej poprosił nas o nazwiska, spisał je, natychmiast skomunikował się z kimś telefonicznie i oznajmił nam, że możemy jechać z szoferem na własnym samoczołku dalej. To też i pojechaliśmy. Do Wilna wjeżdżaliśmy przez Wielką Pohulanę. Wszyscy chcieli spoglądać przez okna samochodu, jak też wyglądała

nasza stolica. Nad bramami, naogół rzadko, wisiały sztandary, mijaliśmy jakiś wielkie budynki bez okien i drzwi(?) i podążaliśmy wprost do „Pata”, jak nam wskazywał oficer na pograniczu. Tu już czekała na nas dziennikarska polska. Nastąpił wzajemny prezentacje, zawieranie znajomości, pogawędki. Rozmawialiśmy po litewsku, po polsku, po rosyjsku, po niemiecku. Zaproszono nas na kolację. Dziennikarskie polscy mówili, że nasz przyjazd był dla nich zupełną niespodzianką; wyrażali nadzieję, że Waldemaras zniknie, że puści litewskich dziennikarzy do Wilna, więc teraz niechcimy pozwolić dziennikarzom polskim przyjechać do Kowna. Proszili nas, żebyśmy urządzili to i byli bardzo zdziwieni, gdy dowiedzieli się żeśmy przyjechali zupełnie prywatnie, na wynajętym samoczołku i że nasze kompetencje nie sięgają tak daleko(?). Nazajutrz w niedzielę otwarto zjazd legionistów. Nabożeństwo, po nabożeństwie uroczystość poświęcenia sztandaru, następnie zebranie w Reducie, gdzie zgromadziło się około 2000 osób. Zaczęło się przemówienie marszałka Pilsudskiego. W mowie czuć było wyraźnie, że Wilno jest nie polskie, lecz jego, Pilsudskiego „Moje Wilno, mnie podarowali legionści, jako prezent wielkanocny” mówił Pilsudski. W tem miejscu zdarzył się nieprzyjemny incydent: jeden z legionistów zawołał: „A teraz daj nam Kowno!”. Powstał szum, lecz Pilsudski dalszem przemówieniem zatłuszczał go. Po wyjściu z Reduty, można było zauważyć — jak niektórzy śpiewali pieśń, zaczynającą się od słów: „Do Kowna, do Kowna!” Należy podkreślić, że ludność brała bardzo mało udziału w uroczystościach i na ulicach widzieliśmy więcej przyjezdnych, niż wilnian. Wieczorem, po kolacji, siedliśmy na samoczołku i wyruszyliśmy z powrotem do Kowna.

Popierajcie L. O. P. p.

METODY CALLES'A.

Wybitny publicysta angielski o zamordowaniu Obregona.

W liście z Paryża, umieszczonym na naczelnym miejscu „Times'a”, kapitan Francis Mc. Cullagh, wybitny dziennikarz angielski, znany autor książki o prześladowaniu chrześcijan w bolszewji i o s. p. ks. Arcyb. Cieplaku, pisze m. in.

„Podczas prezydentury Calles'a byłem dwa razy w Meksyku, w roku zeszłym zaś miałem możność odbycia dłuższej podróży przez ten kraj i dokładnego poznania jego socjalnych i politycznych stosunków. Stwierdziłem wówczas, że prezydent Calles panował nad Meksykiem podobnie, jak Lenin nad Rosją, w 1920 r. Ilekroć popołniono zostało jakieś morderstwo, zwał on winę na katolików, by ich dyskredytować, a równocześnie, by zapobiec walkom rewolucjonistów pomiędzy sobą. Pod określeniem „rewolucjonistów” rozumieł rozmaite rewolucyjne partje, popierające Calles'a, a w szczególności Morones'a i „croni” z jednej strony, zaś Obregona i jego „agrarias” z drugiej. Partje zażarcie walczyły pomiędzy sobą o podział łupu, jaki miał się odbyć po objęciu prezydentury przez Obregona, i — mojem zdaniem — wszystkie zamachy na Obregona w ostatnim roku dokonane były przez komunistów. Dynamitowy zamach na Obregona w listopadzie r. ub. nie był dziełem katolików, lecz właśnie antyklerykałów, którzy nie posiadali się z burzenia z powodu zaprojektowanego przez Obregona podziału zdobyczy. Prawdopodobnie sam Obregon nie wierzył w to, że zamachowcami byli katolicy. Prawdopodobnie zamach był sprawką politycznych przeciwników Obregona — powiedział — a skoro dowiedział się, że 4 osoby z powodu li tylko posadzenia mają być stracone posłał swego rzecznika senora Artura Orei do szefa policji, gen. Roberta Cruz z celu zbadania, jaki materiał dowodowy posiada policja, i celem bezwarunkowego domagania się przeprowadzenia publicznego postępowania sądowego, ponieważ — według słów Orei — „generał Obregon nie wierzy w winę aresztowanych”. (Chodzi tu o braci Pro i Segure. Przyp. Red.)

Cruz odmówił wówczas przyjęcia Orei, który musiał zadowolić się rozmową z jego sekr., senorem Renatem Guerra Leal. Ten zezwolił mu przejechać akta. Orei, przejrzawszy wszystkie dokumenty pilnie, powiedział: „To nie jest akt oskarżenia, lecz miedunek policyjny”. „Jednakowoż to wszystko co posiadamy” — odpowiedział sekretarz. „Acóż sądzi szef policji o winie aresztowanych?” — spytał Orei. Odpowiedź sekretarza była niezwykła: „Bracia Pro, Miguel i Humberto — rzekł — nie przyznali się, że należeli do spisku, a także nie możemy im tego udowodnić”.

Następnie spełnił Orei polecenie Obregona, żądając w jego imieniu publicznego postępowania i oświadczaając że Obregon przeświadczony jest o winie aresztowanych, lecz już na zajutrz dowiedział się ku swemu zdumieniu, że wszyscy 4 aresztowani zo-

stali nagle bez przewodu sądowego rozstrzelani. Telefonował on natychmiast do gen. Gruza i przypomniał mu o swojej wizycie i oświadczeniu Obregona. Odpowiedź Gruza brzmiała: „Wszystko to jest słuszne, lecz ja jeszcze przed pańskim przybyciem do mego biura i wbrew poleceniom gen. Obregona otrzymałem rozkazy zrobić to, com uczynił”. Rozkazy te były wydane o ile mogłem się dowiedzieć, osobiście przez prezydenta Calles'a wieczorem, 22 listopada, i nakazywały natychmiastowe stracenie aresztowanych. Sam Gruz przetrzął się takiego gorączkowego, nielitościwego pośpiechu i zapytał, jakie formalności ma zachować aby straceniom nadać pozory wymiaru sprawiedli. Lecz Calles odpowiedział ze zwykłą szorstkością. „No quiero formas, sino ol hecho” — „żadam nie formalności, lecz czynów”.

Wszystko to należy do przeszłości, lecz wiąże się ściśle z obecnym kryzysem meksykańskim. Obregon został zamordowany przez przeciwników politycznych, którymi nie byli katolicy, a prezydent Calles ponownie uciekł się do metody strategicznej, którą przynosiła tak „dobre” wyniki w listopadzie 1927 r. Złożył całą winę na katolików i oświadczył, że zamiarem jego jest odszukać „moralnych sprawców” mordu i „dla przestrogi” stracić niektórych katolików.

Wszystkie telegramy w Meksyku donoszą o wielkiej zamieszku. Lecz trudno wyobrazić sobie, by zamordowany Obregon przez „religijnego fanatyka” miał wstrząsnąć podwalinami Meksyku, jeśli — jak raz po raz zapewnia Calles — walczący katolicy stanowią znikomą, zdyskredytowaną i pogardzaną mniejszość? Raczej chyba kryje, się tu coś, czego cenzura nie chce przepuścić.

Mój pogląd jest taki: wszystkie zesłoroczne zamachy na Obregona były dokonane przez członków rewolucyjnych organizacji, którym przewodził Calles i Morones. Może prezydent nie jest współwinowajcą, lecz mniemam, że Calles znał winnych i za każdym razem usiłował ich ratować przez oskarżenie katolików. Jak Neron zwał winę za pożar Rzymu na chrześcijan, tak Calles obwinia katolików o zamordowanie Obregona. Nic nie jest nieprawdopodobnem w polityce meksykańskiej, a w każdym bądź razie faktem jest, że wszyscy „liberales”, którzy w ostatnim dziesięciu lat zmarli gwałtowną śmiercią, byli zabici przez innych „liberales”. Wystarczy przypomnieć tylko nazwiska: Venustiano Carranza, Manuel Dieguez, Jesus Carranza, Francisco Villa, Emiliano Zapata, Francisco Serrano, Fortunato Maycott, Manuel Garcia, Vigil, Salvador Alvarado i Arnulfo Gomez.

Rewolucyjni wodzowie, być może wreszcie wymordują się nawzajem, jednak zanim oni przepadną, mogą jeszcze urządzić okropne rzezie niewinnych, i oto właśnie, według wszelkich danych, stoimy obecnie wobec jednej z takich rzezi”.

CZEKOŁADKI
„Dariusia”, „Złota”
i „Owocowa”
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
Są wyśmienite. Żądać wszędzie.

WITOLD JUREWICZ
były majster firmy
Paweł Bure
Poleca najlepsze i najrozsądniejsze zegarki oraz sumienna naprawę pończach przystępnie. Filij nie posiada. Za podszycających się pod firmę nie odpowiada.
9-7888 Wilno, Mickiewicz 4.

Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing”, dziś grana będzie po raz ostatni z powodu kończącej się występowi Zofii Grabowskiej.

Dzisiejsza popołudniówka. Dziś o g. 5-jej pp. grana będzie po cenach najniższych (od 20 gr.) popularna, pełna brawurowego humoru i teatralnej żółtostawki komedia Fijałkowskiego „Wierna kochanka”. W prawdziwej posusze i braku tego rodzaju sztuk w naszym polskim repertuarze, „Wierna kochanka” winna być zalecaną, równo najszerszym warstwom publiczności, jak młodzieży i wojsku.

Występy M. Malanowicz-Niedzielskiej. Jutro rozpoczyna występy na naszej scenie uroczą artystka M. Malanowicz-Niedzielska w swej popisowej roli Simony w komedji Devala „Simona”. Rozpocznie występy ulubienicy Wilna—winiarki, wzbudziła wielkie zainteresowanie.

W piątek M. Malanowicz-Niedzielska wystąpi w „Moralności pani Dulskiej” w roli Hanka.

— **Reduta na Pohulance.** Zespół Reduty po dorocznym letnim objeździe Kresów Rzeczypospolitej powrócił do Wilna i w dniu otwarcia Targów Północnych, t. j. w sobotę 18 b. m., rozpoczyna retrospektywny przegląd ostatnio-sezonowego repertuaru. W dniu tym—w obecności przedstawicieli rządu, miasta, wojskowskiej, gości zagranicznych i t. d. odbędzie się uroczyste przedstawienie komedji Fr. Zabołockiego p. t. „Fircyk w zalotach” w oryginalnej inscenizacji Reduty.

Postać tytułową kreuje J. Osterwa; resztę obsady stanowią: Podstolina J. Kunicka, Klaryssa — Karbowska Stanisława, Aryst — J. Karbowski, Pustak — K. Pagowski, Świątek — J. Wasilewski, Notariusz — W. Gasiński.

Nowością w oryginalnym ujęciu inscenizacyjnym Reduty będzie zakończenie komedji, które wypełni pokaz stylowego teatru.

Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie”.

RADJO.

Środa dn. 15 sierpnia 1928 r.
10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.

12.00 — Transmisja z Warszawy: sygnał czasu.

16.00—17.00: Transmisja z Warszawy: Odczyty rolnicze.

17.00—18.30: Transmisja z Warszawy: koncert popularny.

18.35—19.25: Audycja literacka.

19.25—19.40: Chwilka literacka.

19.40—20.05: „Bój pod Warszawą” — odczyt.

20.05 — Komunikaty.

20.15—22.00: Transmisja z Warszawy: koncert popularny.

22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu.

Czwartek dn. 16 sierpnia 1928 r.

13.00 — Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wiedzy Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

16.55 17.10: Komunikat Tow. Obrony Przeciwegazowej.

17.10—17.25: Chwilka literacka.

17.25—17.50: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek”, Przegląd najnowszych wydawnictw.

18.00—19.00: Audycja literacka.

19.05—19.20: Muzyka z płyt gramofonowych.

19.30—19.55: Pogadanka radiotechniczna.

19.55—20.10: Wiadomości o I-szych Targach Północnych w Wilnie.

20.10 — Komunikaty.

20.20—22.00: Transmisja z Warszawy: koncert.

22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., polityczny, sportowy i inne.

22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

ŁADOWANIE I NAPRAWA AKUMULATORÓW

Tanie, Fachowo, Szybko.

Tanie i najtrwalsze akumul. anodowe katodowe, samochodowe i inne.

Zakłady Akumulatorowe i Elektrotechniczne

E-Technik MICHAŁ GIRD.

0-ŁŁŁŁ Wilno, Szopna 8.



BOKSY GARAŻE

Uruchomione z dnia 16 b. m. dla przyjeżdżających samochodów. Woda, elektryczność, dół dla remontu i czyszczenia oraz różne przyrządy techniczne na miejscu.

D-M. K. Zdanowski i S-ka

Mickiewicza 34, tel. 370. 6-9258

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyło

Skradziony samochód.

Elegancki apartament kawalerski w willi, otoczonej ogrodem. Godzina siódma wieczorem. Okna zastąpione lampy przyćmione. Różne wazonach, zmęczone dymem z papierosów, zwieszają głowy, jakby cierpiały na migrenę. Na małych stolikach resztki słodczy, butelka wina i dwa niedopite kieliszki.

Ona: „Dowiedzenia ukochany”.

Ona: „Dowiedzenia najdroższa”.

Ona: „Jutro o czwartej”.

On: „Pomyśl tylko, że tak długo muszę czekać, aby cię znowu zobaczyć”.

Ona: „Takie już jest to życie”.

On: „Jaka szkoda, że jesteś mężatką”.

Ona: „Trudno, mogo męża poznałam wcześniej niż ciebie. Wiem zresztą, że nie kochałbyś mnie tak mocno, gdybym była wolną”.

On: Co też mówisz? Jak mało mnie znasz!”

Ona: „Pocałuj mnie, mocno mnie pocałuj... Żeby starczyło do jutra do czwartej...”

On: „Dziękuję za komplement, ale jak ty sobie to wyobrażasz — co ja mam robić? Jeżeli samochód byłby ubezpieczony, to niema żadnego nieszczęścia, pociąg się przejmować?”

Ona: „Tak uważasz? A więc idę teraz do domu i oświadczam mężowi: Mój kochany, podczas gdy leżałam w objęciach twojego przyjaciela, skradziono mi samochód, który zostawiłam na ulicy”.

On: (wzburzony) „Tego przecież nie możesz mi powiedzieć...”

Ona: „Tak sądzisz? A jak ty sobie wyobrażasz rozmowę z komisarzem policji? Czy jemu też nie będę musiała powiedzieć prawdy? Czy ty

sobie wyobrażasz, że towarzystwo ubezpieczeniowe zadowolony się pierwszą lepszą bajeczką i kurtuazyjnie oświadczył mi: Łaskawa pani, skradziono pani samochód — ale to drobniaczek — jutro prześlęmy pani nowy!”

On: „Możesz przecież powiedzieć, że byłaś w jakimś magazynie lub u krawcowej...”

Ona: „O trzy na ósmą wieczorem?... Nie rób z siebie jeszcze większego dumnia, niż jesteś...”

On: „Tak to prawda... jestem naprawdę bezradny... pozwól, niechaj się trochę namyśle...”

Ona: „Tu niema czasu na rozmyślania!... Pierwszy raz w życiu potrzebuję od ciebie rady i widzę, że się źle wybrałam...”

On: Rado!... Łatwo się to mówi!... Wiem tylko jedno: Twój mąż nie może się pod żadnym warunkiem dowiedzieć, że samochód został skradziony z przed mojego domu!”

Ona: „A więc boisz się?... Widzę, jak drżysz...”

On: „Drżysz... drżysz... Jeśli nawet tak jest, to nie o siebie ale o ciebie! Myślę o tem co będzie z tobą, co powie twój mąż...”

Wezwanie.

P. Inż. Popławski Stanisław (ul. Lubelska 3 m. 2 w Wilnie) już od 2 lat uchylił się od przeprowadzenia rozchunku z m. O ile w tej sprawie nie stawia się w dniu 24 sierpnia r. b. o godz. 10 u P. Notariusza Różnowskiego (gmach Sądu p. k. Nr. 10) na sąd z arbitrem ze swej strony, będzie uważał go za człowieka nieuczciwego. Arbitrem ze swej strony wybrałem p. Mieczysława Zejmo (Mickiewicza 24 w Wilnie).

Inż. S. Sawkiewicz

Benedyktyńska 8.

Doktor Medycyny LUKIEWICZ POWRÓCIŁ

choroby weneryczne, skórne i płciowe, choroby wewnętrzne, choroby prof. Sekulowa, Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, rawia 42. Kursy przyjmuje od 12 ucząca listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Zadzwońcie prospektów.



AKUSZERKA

W. Smiałowska

przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwa.

Z. P. Nr 63

LOKALE

TRAKTOR

Oszczędności

Emersona na benzy-swoje ulokuj na 12

ne lub ropę tanio do proc. rocznie. Gotów-

sprowadzania natch-pieczona złotem, sre-

żyn, skr. poczt. Nr 8, brem i drogiemi ka-

mi. M. Sielanka. —

— Polska Placówka

Meblowa, Makowski,

Zawalna 15, posiada

salon gęty pod ma-

hoń 450 zł., salon

mahoniowy obity

teriją 700 zł., otomany

od 160 — 200 zł.,

przyjmuje zamówienia

na gabinety angielskie

i przyjmuje meble do

sprowadzania. —

M. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp.

Wilno, ul. Tatarska

10, dom własny.

Stnieje od 1843 r.

Fabryka i skład

mebli:

jadalne, sypialne,

salony, gabinety,

łóżka niklowane i

angielskie, kreden-

sy, stoły, szafy,

biurka, krzesła

debowe i t. p. Do-

godne warunki

na raty.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe koresponden-

cyjne prof. Sekulowa, Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, rawia 42. Kursy przyjmuje od 12 ucząca listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Zadzwońcie prospektów.

Fortepian za 350 zł.

natychmiast do sprzedania. Ul. Zarzeźna 25, m. 5.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 5.

Kino-„Helios”

Teatr „Wileńska 38